

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/87772,Prowincjonalne-zwalczanie-Kosciola-na-przelomie-lat-50-i-60-XX-wieku.html>



Widok na kościół w Lwówku Śląskim (<https://polska-org.pl>)

ARTYKUŁ

„Prowincjonalne” zwalczanie Kościoła na przełomie lat 50. i 60. XX wieku

OKRES HISTORYCZNY

(1956-1970) Od Października do Grudnia

Autor: ROBERT KLEMENTOWSKI 29.11.2021

Zwolnienie w 1956 r. z odosobnienia kard. Wyszyńskiego nie zmieniło stosunku władz partyjnych do religii i duchowieństwa. Gomułka uspokajał swoich kolegów partyjnych, że ustępstwa wobec Kościoła są tylko wybiegiem

taktycznym wynikającym z sytuacji, w jakiej znalazła się władza w połowie lat 50.

Dla partii Kościół pozostał głównym wrogiem, a w miarę krzepnięcia nowej elity władzy przygotowano plany działań, zmierzających do zwalczania wpływów Kościoła w społeczeństwie.

Odprawa we wrocławskiej KW MO

26 VII 1958 roku Komendant Powiatowy MO we Lwówku Śląskim Młynarski oraz kierujący referatem bezpieczeństwa Aleksander Sordyl wzięli udział w odprawie w gmachu Komendy Wojewódzkiej MO we Wrocławiu, gdzie otrzymali wskazówki co do zadań resortu na następne lata. Wskazano wówczas na zagrożenia związane „z ofensywą kleru” na trzech płaszczyznach – dewocyjnej, społecznej i politycznej. Dewocyjnej – poprzez publiczne demonstrowanie „sfanatyzowania religijnego”, organizowanie masowych imprez i obrzędów kultu religijnego. Społecznej – przez co rozumiano tworzenie masowego aktywu katolickiego, organizacji przykościelnych oraz wpływanie na organizacje młodzieżowe: ZHP, ZMW itp. Politycznej – objawiającej się dyskredytowaniem ideologii marksistowskiej czy też „wyciąganiem” represji wobec byłych członków AK na forum publicznym.

Najważniejsze zadania bezpieki

Wskazywano jednocześnie, że grupą docelową działań księży jest „młodzież, inteligencja i kobiety”. Na tej samej naradzie określono także najważniejsze zadania stojące przed organami bezpieczeństwa: po pierwsze, rozpoznanie przy pomocy sieci agenturalnej duchowieństwa świeckiego i zakonnego (ustalenie, który ksiądz jest wojujący, a który lojalny, poznanie życia prywatnego księży na parafiach, co można by później wykorzystać w rozmowach profilaktycznych czy publikacjach prasowych służących skompromitowaniu księdza w oczach wiernych).

Za konieczne uznano objęcie agenturalną obserwacją reakcyjnych księży, a zwłaszcza zakonników oraz aktywu katolickiego, poszerzenie sieci agenturalnej wśród kleru i aktywu katolickiego przy wykorzystaniu w

szerokiej skali bodźców materialnych,
sprzeczności i nieporozumień osobistych w
tym środowisku.

Po drugie: rozeznanie w „aktywie katolickim” (dzięki któremu księża zdobywali wpływy w organizacjach społecznych, młodzieżowych, radach narodowych i przedsiębiorstwach). Za konieczne uznano także objęcie agenturalną obserwacją reakcyjnych księży, a zwłaszcza zakonników oraz aktywu katolickiego, poszerzenie sieci agenturalnej wśród kleru i aktywu katolickiego przy wykorzystaniu w szerokiej skali bodźców materialnych, sprzeczności i nieporozumień osobistych w tym środowisku.

Wskazywano na konieczność bezwzględnego ujawniania i karania przypadków łamania prawa poprzez skierowanie spraw do prokuratury czy kolegium. Zwracano przy tym uwagę na przypadki dyskryminacji osób niewierzących, wrogie wypowiedzi, sposoby zdobywania przez kler środków na remonty świątyń.

Do pracy „po zagadnieniu walki” z poczynaniami kleru!

Jednocześnie uczulano placówki SB na możliwość wystąpienia niepokojów społecznych o podłożu religijnym. Władze planowały już bowiem usunięcie krzyży ze szkół, lekcje religii miały być przesunięte na pierwszą lub ostatnią godzinę, a część katechetów miano pozbawić prawa nauczania. Na koniec podkreślono:

„Pracę po zagadnieniu walki z reakcyjnymi i wrogimi poczynaniami kleru nie należy traktować jako jednorazową akcję. Obecnie praca na tym odcinku powinna stać się pierwszoplanowym problemem”.

O ile organa bezpieczeństwa zajmowały się zbieraniem informacji oraz poszukiwaniem przejawów łamania prawa, na polu ideologicznym walkę z Kościołem prowadziła partia. Wśród podstawowych założeń pracy KP PZPR we Lwówku Śląskim, przyjętych w lipcu 1960 roku znalazły się: rozpracowanie działalności administratorów poszczególnych parafii, ich umiejętności organizacyjnych, form pracy z młodzieżą, ocena autorytetu, jakim się cieszą; dążenie do kompromitowania kleru, poprzez ukazywanie:

„zakłamania kleru, jego zachłanności na dobra doczesne z wykorzystaniem przykładów z naszego terenu”;

doprowadzenie do przestrzegania przez kler przepisów prawa i zarządzeń administracyjnych; uzyskanie informacji o liczebności księży lojalnych i reakcyjnie nastawionych do władz; oddziaływanie szerzej na społeczeństwo poprzez środki masowego przekazu (akcja „telewizor w każdej wsi”), propagowanie masowego czytelnictwa; zwiększenie pracy ideologicznej z członkami partii oraz usuwanie z niej klerykałów jako „jednostek dwulicowych”; egzekwowanie od czołowego aktywu partyjnego i gospodarczego konsekwentnej postawy ateistycznej; zorganizowanie dla ludności niedzielnego wypoczynku oraz zastąpienie niektórych obrzędów kościelnych formami laickimi; zorganizowanie Powiatowego Oddziału Stowarzyszenia Ateistów i Wolnomyślicieli oraz powołanie takowych stowarzyszeń we wszystkich miasteczkach.



Problem z pobożnością partyjnych

Osiągnięcie powyższych celów było uwarunkowane posiadaniem możliwie pełnej wiedzy o działalności księży i aktywu katolickiego.

Uczulano placówki SB na możliwość wystąpienia niepokojów społecznych o podłożu religijnym. Władze planowały już bowiem usunięcie krzyży ze szkół, lekcje religii miały być przesunięte na pierwszą lub

ostatnią godzinę, a część katechetów miano pozbawić prawa nauczania.

Źródłem informacji na ten temat byli funkcjonariusze MO, SB, a przede wszystkim sieć agenturalna. Znajdowała się w każdej parafii, wywodziła z różnych środowisk.

Donosiła o tym, co było treścią kazania, kto z mieszkańców pomaga księdzu, kto uczestniczy w stowarzyszeniach przykościelnych, kto organizuje zbiórki pieniężne.

W równym stopniu jak duchowni inwigilowane było społeczeństwo. Trudno bowiem było walczyć z Kościołem posiadającym potężne zaplecze wśród wiernych. Lwówecka komórka SB donosiła w 1958 roku:

„Na podstawie dokonanej analizy stwierdza się, że kler na terenie powiatu lwóweckiego cieszy się dużym poparciem społeczeństwa, a co najgorsze zyskuje poparcie w wielu wypadkach ze strony członków PZPR i Rad Narodowych w osobach przewodniczących rad. Są wypadki, że członkowie partii i przewodniczący Rad Narodowych są aktywnymi działaczami katolickimi”.

SB systematycznie informowało I Sekretarza KP PZPR o członkach partii i osobach na stanowiskach kierowniczych, które udzielały pomocy księżom w „dewocyjnej działalności i umasawianiu różnego rodzaju imprez religijnych”. Organa bezpieczeństwa odnotowywały wysyłanie na religię, na kółka artystyczne organizowane przez kościół dzieci członków Rad Narodowych, partii, kierownictwa szkół i zakładów pracy. Zły przykład dawali np. dyrektor liceum, Dyrektor Oddziału Narodowego Banku Polskiego, a jednocześnie przewodniczący Komisji Rewizyjnej KP PZPR we Lwówku.



Powodem mobilizacji aparatu bezpieczeństwa były święta kościelne, gromadzące dużą liczbę osób. Notatki z ich przebiegu trafiały do referatu bezpieczeństwa w KPMO, a następnie do Wrocławia. Oto np. w 1960 roku donoszono o przebiegu procesji „Bożego Ciała” w Lwówku Śląskim, gdzie udział brało 600 osób, w Lubomierzu – 1000, Gryfowie – 1600, Wleniu – około 1000. Brali w nich udział m.in. dyrektor browaru, sekretarz Podstawowej Organizacji Partyjnej przy PSS Lwówek, członkowie MRN, z których jeden niósł nawet emblematy kościelne. W Pławnej – o zgrozo! – na czas procesji zamknięta została gospoda, a bufetowa poszła na procesję. Co więcej, wśród uczestników obchodów święta znalazł się milicjant z Lubomierza, który mimo ostrzeżeń za strony KPMO wystawił w swoim oknie największą w mieście dekorację. Raport kończy się słowami:

„Smutne przy tym wszystkim jest zjawisko u milicjanta Zimnego. Nie było widać dekoracji u niektórych mieszkańców, po których można się było tego w zupełności spodziewać. Ba – nawet udziału w procesji nie wzięli. A tu milicjant dekoruje najwspanialej w Lubomierzu okna swego mieszkania. Nawet nie pojechał na swój teren służbowy do Pasiecznika, aby tam być podczas procesji, lecz obserwował z okien swego mieszkania procesję w Lubomierzu. Obaj zadowoleni, on i ksiądz proboszcz”.

Niewłaściwe z punktu widzenia władz było udzielanie pomocy ze strony lokalnej administracji, zakładów pracy w organizacji uroczystości kościelnych. I tak np. na jasełka wokół Lubomierza zespół artystyczny woziły samochody POM-u z Lubomierza i z kopalni rudy uranu w Radoniowie.

W Pławnej – o zgrozo! – na czas procesji Bożego Ciała zamknięta została gospoda, a bufetowa poszła na procesję. Co więcej, wśród uczestników obchodów święta znalazł się milicjant z Lubomierza, który mimo ostrzeżeń za strony KPMO wystawił w swoim oknie największą w mieście dekorację.

Listy członków partii uczestniczących w uroczystościach SB przekazywała I sekretarzowi PZPR w celu

wyciągnięcia konsekwencji służbowych. W 1960 roku powołano także komisję do analizy kadrowej osób na kierowniczych stanowiskach w powiecie lwóweckim.

Przedmiotem analizy były stanowiska objęte nomenklaturą w radach narodowych, przedsiębiorstwach podległych radom, szkołach średnich, instytucjach handlowych, majątkach PGR, zakładach przemysłowych, stacjach PKP, szpitalach oraz instytucjach wczasowo-kuracyjnych. Oceniano przy tym przydatność polityczną, kwalifikacje zawodowe, wykształcenie i praktykę, przydatność zawodową ale także wartość moralną - w domyśle stosunek do religii i Kościoła. Ze względu na światopogląd i aktywność religijną sformułowano zastrzeżenia tylko wobec 31 osób, ale:

„ponieważ większość pracowników zajmujących kierownicze stanowiska nie posiada skryształizowanego światopoglądu materialistycznego, wnioskuje się o przeprowadzenie rozmów na szczeblu kierownictwa KP w tej materii, dla stopniowego wyzbywania się naleciałości idealistycznych”.

Jak dowiodła historia, nigdy partii się to nie udało.

COFNIJ SIĘ